



Nasz Odlew

Klub Ukochany

Motto: „Widzę, że uciekacie przed zawalem” – trener Bogusław Baniak

Nr 4 (4) 11 października 2002 r.

Periodyk sportowy

ZGRUPOWANIE PRZY TOWAROWEJ

(tekst ten pisany był przed meczem z Lotnikiem Poznań)

Wzorem wielu słynnych światowych klubów także i część kadry piłkarzy Odlewu postanowiła wyjechać na obóz kondycyjno-przygotowawczy przed meczem z Lotnikiem Poznań. Kapitałne warunki do treningu znaleźliśmy przy Towarowej u Pelego. Wspaniata murawa, świetne zaplecze i przepyszne jedzenie jakie nam zaserwowano wzbudziły radość w nieco podłamanych sercach (w pamięci wciąż tkwi klęska na Łące). Ćwiczyliśmy długo – przede wszystkim grę w obronie, a ściślej mówiąc zamykanie. Tak właśnie mamy grać z Lotnikiem, choć nie tylko w defensywie – po prostu musimy ich pozamykać. Najbardziej do zajęć przyłożyli się oczywiście defensorzy Odlewu (bez nazwisk!, bez nazwisk!), którzy jeśli w meczu z Lotnikiem będą tak zamykać jak zamietli siebie u Pelego, to o wynik możemy być spokojni. W obronie byliśmy zajębiści. Kilku zawodników broniło się jak mogło, żeby zdążyć do łazienki. Poznaliśmy także nowego napastnika Odlewu (bez nazwisk!) – dodajmy, że był on znany wcześniej jako trzeci bramkarz zespołu. Pewnym problemem jest jednak to, że ociąga się on ze zrobieniem badań – teraz to już jednak rozumiemy. Zdrowia najlepszego nie ma on rzeczywiście, a i nad kondycją powinien mocno pracować. Jednak jeżeli w meczach naszej drużyny będzie on tak atakował jak czynił to podczas zgrupowania u Pelego (tu atakował akurat kolegów), to zapewne wygryzie on ze składu nawet Młodego.



Motyl „chomikuje” chrupki na później

Innym pozytywem jest także wysoka forma pewnego zawodnika, który niedawno powrócił do Odlewu ze zgrupowania (bez nazwisk! bez nazwisk!). O ile jednak nad kondycją także musi trochę popracować to imponowała zwłaszcza jego szybkość i start (na meczu będzie to start do piłki) – podczas zgrupowania zdążył on nie tyle do łazienki, ale nawet na dwór. Szacunek.

Oczywiście nie tylko pilnie trenowaliśmy. W przerwach między poszczególnymi jednostkami treningowymi odbywaliśmy rytualne tańce do melodii Metaliki i nowych hitów „Hej! Lotnik h..!” oraz „Jeb.. Chemika!”. Furorę zrobiły dwa inne protesty: „Taki duży, taki mały” z reper-

tuaru hardcorowej Arki Noego oraz super hit, pt. „Agnieszka ssata moje-go orzeszka” śpiewany na melodię piosenki znanego zespołu Łzy. Nie zabrakło także żywych dyskusji na temat słynnego już sędziego Paluszaka, któremu złamaliśmy dobrze zapowiadającą się karierę (patrz NOKU 3).

Z kronikarskiego obowiązku dodajmy kto był na zgrupowaniu, bo wiem swoją obecnością uświetnił sztab szkoleniowy oraz prezesi klubu. Pełna lista: Wesół (prezes), Rana (vice) Śledź (vice), Szynszyl (trener), Pele (II trener, kapitan) oraz (w kolejności alfabetycznej): Błachol, Grupski, Motyl, Muzal z kobietą (ta Pani dała dowód, że miłość czasami jest ślepa. Szacunek), Rafalek, Sitas, Smirnoff, Woda.

PS. Niestety nie udało nam się w końcu przeprowadzić treningu wybijania tzw. piątek. Może następnym razem...

PPS. Brawo Pele. Nasz kapitan zabrał o to, żebyśmy wszyscy dbali o zdrowie. Bułgarska wódka z witaminą C to pomysł doskonały. Szacunek.

PPPS. Nie skończyło się niestety bez kontuzji. Piszący te słowa miał nadwyrężony prawy nadgarstek, większość z trenujących nadwyrężoną głowę.

PPPPS. Po zakończeniu rundy jesiennej odbędzie się Bal Piłkarza. W końcu nie możemy osiąść na laurach i wiosną też trzeba zaprezentować się zajębiście. Ćwiczyć musimy często – zgrupowanie u Pelego potwierdza taką konieczność.

POPŁYNĘLIŚMY...

Juliusz Verne, autor iluś tam mil podwodnej żeglugi, nie wymyśliłby tego co działo się w niedzielne południe na boisku przy ul. Bułgarskiej. W strugach ulewnego deszczu, na kałużach i w błocie, Odlew podjął szaleńczą walkę w derbach Poznania z dużo wyżej notowanym w tabeli Lotnikiem. W takich warunkach jeszcze nie graliśmy. Kto był na boisku lub obserwował to spotkanie zrozumie wszystko, kto nie był – ten nie zrozumie niczego.

Mimo usilnych starań, m.in. świetna indywidualna akcja Osy zakończona, niestety, niezbyt precyzyjnym strzałem, po raz pierwszy przed „własną” publicznością nie zdołaliśmy pokonać bramkarza rywali. Dodajmy, że w trzech dotychczasowych spotkaniach, które rozegraliśmy na własnym stadionie (jeden w Pucharze Polski, dwa w lidze) zawsze padał wynik 1:4. Postaramy się to nadrobić w kolejnym meczu przy Bułgarskiej, kiedy podejmuwać będziemy Polonię Brodnica (spotkanie odbędzie się 20 października o godz. 11). Na nasze usprawiedliwienie przemawia fakt, że Lotnik jest zespołem najlepiej grającym w defensywie – w całej lidze jak na razie stracili oni jedynie 9 goli.

Niedzielne spotkanie było typowym meczem walki. Fatalne warunki atmosferyczne uniemożliwiły piłkarzom obu drużyn zaprezentowanie „technicznych fajerwerków”, skazując ich przede wszystkim na grę wślizgami i poślizgami. Lotnik wygrał zaś zastrzeżenie, jednak sędzia tych zawodów Piotr Stachowski był peten uzna-



Wielka chwila w rodzinie Sitków: bracia po raz pierwszy wspólnie zagrali w jednym meczu



Wilgotni chłopcy po meczu z Lotnikiem

nia dla obu drużyn. – Jak na B-klasę prezentujecie bardzo dobry poziom – powiedział po meczu.

Jak traciliśmy bramki? Pierwszą najbardziej zawałem ja – Błachowski Rafał – za co przepraszam serdecznie. Piłka bardzo nieszczęśliwie odbiła mi się od lewej nogi. Koledzy mnie jednak bardzo ładnie pocieszali dzięki czemu mogłem służyć im pomocą na boisku nie myśląc już więcej o tej wpadce. Przy drugiej bramce zawałił Woda (wedle słów świadków, ja tego nie pamiętam – przyp. red.) – Andrzej tak twierdzi, ale byłem cicho, bo bym mu nawalił po ryju – skomentował to Woda. Trzeci gol był ozdobą tego spotkania – nawet sam Oliver Kahn nie obroniłby mocnego strzału tuż pod poprzeczkę. Gol czwarty natomiast przypomniał nam o klęsce z Chemikiem – znowu straciliśmy gola po stałym fragmencie gry. Po tym jak jeden Lotnik zdobył go po dośrodkowaniu z rzutu różnego, nikt nie chciał się przyznać, że miał go pilnować. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że był to Arek Bujak.

Po meczu byliśmy jednak zadowoleni, podobnie jak i trener Maciej Henszel. Szkoleniowiec podziękował za walkę włożoną w to spotkanie, a my stwierdziliśmy, że przedmeczowe zgrupowania (patrz: Zgrupowanie przy Towarowej) dobrze nam służą. W planach jest następne – tym razem w pełnym Odlewowym gronie. Być może już w ten piątek będziemy koncentrować się przed meczem z Orka-

nem Jarosławiec (niedziela, godz. 15 – o dokładnym miejscu i terminie zbiórki prezes poinformuje później).

W niedzielnym spotkaniu zadebiutowało kolejnych dwóch zawodników w barwach Odlewu. Przez ponad pół godziny na boisku występował Piotr Matyła, który mimo długiego rozbratu z piłką rozegrał dobry mecz. – To jeszcze nie jest to, brakuje mi kondycji – powiedział po meczu. Na ostatnie 11 minut meczu na murawie pojawił się natomiast nestor Odlewowego klanu Przemysław Sitek. On także zagrał dobre spotkanie. Najważniejsze jest jednak to, że po raz pierwszy w krótkiej historii Odlewu na boisku występowało dwóch braci – Przemysław i Szymon. Po meczu na pamiątkę zrobili sobie wspólne zdjęcie, które prezentujemy obok – podobnie jak i zdjęcie całego przemoczonego i zmęczonego zespołu, które zostało wykonane tuż po ostatnim gwizdku sędziego.

Osobne uznanie dla dwóch Weronik: Banaszak i Pieprzyk. Obie panie mimo niesprzyjającej pogody postanowiły dzielnie wspierać swoich idoli i przez cały mecz dopingowały zespół Odlewu. Szacunek. Dodajmy, że pierwsza z tych Pań debiutuje w tym numerze swoim felietonem.

.....
DLA NOKU
.....

Mariusz Juskowiak
klubowy masażysta

– Co ja mogę powiedzieć? Graliśmy całkiem nieźle w tych ciężkich

ŻYCIE PRYWATNE

Macieja Waligórskiego

warunkach. Powtórzę jednak to o czym mówię już od dawna. Potrzebny jest nam bramkarz i stoper, który poukladałby grę w obronie. W tym zespole nikt nikogo nie ustawia. Czasami stałem za naszą bramką i krzychałem jak coś zauważyłem, że jest nie tak. Poza tym spokój. Muszę dodać, że mamy najweselszą ławkę rezerwową na świecie. Inni wyzywają i krzyczą a my na wszystko reagujemy śmiechem. Pełen luz.

not. ali g in da...

Odlew Poznań – Lotnik Poznań 0:4 (0:2)

ODLEW: Stachowiak – Wodniczak (72. Kaczmarek), Cieszyński, Dudziński (80. P Sitek) – Grupa, Leśniowski (83. Wesolek), Ostafin (54. Matyla), Bujak, Błachowski – Waligórski, S. Sitek

Pozostałe wyniki 7. kolejki spotkań III grupy B-klasy: Las Puszczykowo – Przemysław-Pewność Poznań 2:3, Orkan Błażejewko – Orkan Manieczki 2:1, Kasztelania Dominowo – Polonia Brodnica 3:5, Stalexport Komorniki – Orkan Jarosławiec 5:3, TS Skórzewo – Chemik 01 Poznań 7:2.

TABELA

1. Orkan Błażejewko	7	16	30:10
2. Las Puszczykowo	7	16	25:11
3. Przemysław Poznań	7	15	19:11
4. Orkan Manieczki	7	14	23:10
5. Lotnik Poznań	7	12	18:9
6. Stalexport Komorniki	7	11	20:15
7. Kasztelania Dominowo	7	10	15:19
8. Polonia Brodnica	7	8	17:19
9. TS Skórzewo	7	7	16:16
10. Orkan Jarosławiec	7	5	14:25
11. Chemik Poznań	7	3	15:37
12. ODLEW POZNAŃ	7	1	4:33

PODSŁUCHANE

– Ostatnio na defensywnym grał Woda, ale na tej pozycji trochę zawodzi.

– Woda jak to Woda. Musi trochę zawodzić. To taka gra słów.

– Wesolek, co z tym felietonem, który miałeś napisać? – R. Błachowski

– Nie chce mi się. O! Wywiad ze mną zrób – M. Wesolek

– A czemu z Tobą?! Może ze mną?! – A. Grupa

Wiek: 28 lat.

Stan cywilny: Od 12 lat żonaty.

Pozycja na boisku: Decyzja należy do trenera, jednak najbardziej lubię stać na szpicy (nic nie robić i czekać na piłę).

Koleżdy na mnie wołają: Ogór – wzięło się to od: Waligórski-Ogórski. O dziwo – trafnie, ponieważ rok po ślubie zakisiłem pierwsze stoiki ogórków i wszystkie mi się udały.

Ideał kobiety: Kobieta.

Mój pierwszy raz: Kamienica z lat 60-tych, czwarte piętro. Rodzice w pracy, dwunasta w południe. Wspomnienia raczej pozytywne, choć bez przesady.

Seks jest dla mnie: Tym czym był dla Freuda.

Najbardziej wrażliwa strefa erogenna: Jajca.

Ulubiony zespół muzyczny: Od Beethovena do niezależnej sceny amerykańskiej.

Ulubiony film: Ostatnio Mulholland Drive.

Ulubiony kawał: Dwie stare babcie (sąsiadki) opowiadają sobie jaka ta dzisiejsza młodzież jest. Jedna mówi: – Pani, oni brzydkie wyrazy mówią. Druga na to: – Brzydkie wyrazy,



Pani oni nawet papierosy palą. – Papierosy to jest nic, oni nawet alkohol piją i szkło żrą. – Jak to szkło żrą?! – No pani, sama słyszałam schodząc do piwnicy, w kącie stoła parka i ona mówi do niego wykręć żarówkę, to wezmę do buzi.

Ulubione używki: Do drugiego października papierosy Chesterfield Light. Do drugiego, ponieważ wtedy rzuciłem palenie. Alkohol – wszelkie odmiany, łącznie z aknosanem – jak byłem punkowcem i miałem 15 lat to z kolegą wypiliśmy aknosan (to płyn na trądzik, siostra kolegi go miała) pomieszany z winem.

Życiowe motto: Carpe diem.

Chciałbym grać jak: Zizou – Zinedine Zidane.

W przyszłości chciałbym grać: W Orkiestrze Polskiego Radia.

Ogólnie jestem zajebisty, dlatego, że: Jestem.

not. ali g in da...

ZZA BOISKA (1)

Dwie pary zimowych skarpetek na nogach, cztery kubki herbaty z sokiem malinowym, gorąca kąpiel, aspiryna i suszarka do wysuszenia przemoczonych butów – to wszystko było mi potrzebne po niedzielnym meczu Odlewu z Lotnikiem. Pisząc ten felieton (?) uświadamiam sobie jednak, że ani przez chwilę nie żałowałam tego, że przysłałam. Gdyby jeszcze dwa miesiące temu ktoś powiedział mi, że będę stała ponad 90 minut w przemoczonych do suchej nitki butach, że będę z niecierpliwością czekała na kolejną niedzielę i wreszcie, że będę tak jak zawodnicy cieszyła się z każdej zdobytej bramki i przeżywała każdą straconą – to – mimo mojego nietypowego jak na dziewczynę zamiłowania do sportu – nie uwierzyłabym mu. Dziś wiem, że przyjdzie dzień, w którym razem z piłkarzami i działaczami Odlewu, będę się cieszyła ze zwycięstwa tej drużyny. PS. Tydzień temu powiedziałam, że mecz z Chemikiem był najlepszym z dotychczasowych. Ostani mecz podobał mi się jednak znacznie bardziej. Co prawda było mniej sytuacji podbramkowych dla Odlewu, ale obraz gry był mimo wszystko lepszy. Nie wiadomo, jak by się ułożył mecz w bardziej sprzyjających warunkach atmosferycznych. Jeśli miałabym wyróżnić jakichś zawodników – podkreślam, że to amatorska ocena – to byłiby to: Pele za dryblingi, Błachol i Grupski za waleczność oraz Motyl za rozruszanie zespołu po wejściu na boisko.

Weronika Banaszak



SKARB KIBICA ODLEWU POZNAŃ

IMIĘ I NAZWISKO	PSEUDONIM	WIEK	MIĘSCIE URODZENIA	WZROST	WAGA	DEBIUT W ODLEWIE	POPZEDNIE KLUBY
Bramkarze							
Radosław Nawrot	Rana	29 lat	Grodzisk Wilkp.,	brak oficjalnych danych		–	–
Jakub Stachowiak	Kuba	29 lat	Sroda Wilkp.	187 cm	89 kg	18 sierpnia	wychowanek
Bramkarz/pomocnik							
Marek Kaczmarek	Maras	29 lat	Poznań	180 cm	80 kg	25 sierpnia	Polonia Poznań
Obroncy							
Rafał Cieszyński	Rafatek	32 lata	Poznań	182 cm	86 kg	18 sierpnia	Warta Poznań
Rafał Dudziński	Dudzik	28 lat	Poznań	180 cm	73 kg	8 września	Lech Poznań
Mikołaj Kirschke	Miki	26 lat	Poznań	brak oficjalnych danych		–	–
Przemysław Sitek	Sitas	34 lata	Poznań	176 cm	77 kg	6 października	wychowanek
Maciej Stańczyk	Maciej	23 lata	Poznań	179 cm	72 kg	18 sierpnia	Olimpia Poznań
Błażej Wandtke	Blazi	31 lat	Poznań	180 cm	74 kg	–	wychowanek
Marcin Wesolek	Wesoł	25 lat	Poznań	184 cm	113 kg	8 września	wychowanek
Łukasz Wodniczak	Woda	31 lat	Poznań	194 cm	80 kg	18 sierpnia	wychowanek
Pomocnicy							
Rafał Blachowski	Blachol	25 lat	Poznań	176 cm	78 kg	25 sierpnia	wychowanek
Arkadiusz Bujak	Arek	25 lat	Gostyń	173 cm	76 kg	18 sierpnia	Zjednoczeni Pudliszki
Andrzej Grupa	Grupski	25 lat	Poznań	174 cm	67 kg	18 sierpnia	Sparta Oborniki
Piotr Leśniowski	Pele	25 lat	Sieradz	188 cm	76 kg	18 sierpnia	wychowanek
Piotr Matyla	Motyl	23 lata	Krotoszyn	168 cm	69 kg	6 października	Piast Kobylin, Astra Krotoszyn, Smoliczanka Smolice
Tomasz Nowak	Kinder	21 lat	Sieradz	165 cm	68 kg	18 sierpnia	Warta Sieradz
Robert Ostafin	Osa	29 lat	Poznań	182 cm	83 kg	18 sierpnia	wychowanek
Krzysztof Piech	Sledź	29 lat	Szczecin	brak oficjalnych danych		–	–
Jakub Psuja	Kuba	30 lat	Poznań	177 cm	73 kg	1 września	wychowanek
Paweł Szemendera	Chudy	24 lata	Pleszew	183 cm	67 kg	–	wychowanek
Konrad Terech	Konrad	25 lat	Rawicz	174 cm	66 kg	18 sierpnia	Kania Gostyń
Piotr Zabłocki	Zabłot	26 lat	Poznań	180 cm	80 kg	18 sierpnia	wychowanek
Napastnicy							
Dariusz Muzalewski	Muzal	31 lat	Poznań	180 cm	87 kg	25 sierpnia	wychowanek
Szymon Sitek	Młody	28 lat	Poznań	188 cm	79 kg	18 sierpnia	wychowanek
Maciej Waligórski	Ogór	28 lat	Poznań	179 cm	74 kg	18 sierpnia	Posnania Poznań

NAJ NAJ NAJ...

(stan na 7 października 2002)

...starszy

- 12591 dni – Przemysław Sitek
- 11882 dni – Rafał Cieszyński
- trochę mniej dni – Dariusz Muzalewski, Błażej Wandtke, Łukasz Wodniczak

...młodszy

- 7611 dni – Tomasz Nowak
- 8554 dni – Maciej Stańczyk
- 8613 dni – Piotr Matyla

...wyższy

- 194 cm – Łukasz Wodniczak
- 188 cm – Szymon Sitek
- 188 cm – Leśniowski Piotr

...niższy

- 165 cm – Tomasz Nowak
- 168 cm – Piotr Matyla
- 173 cm – Arkadiusz Bujak

...cięższy

- 113 kg – Marcin Wesolek
- 89 kg – Jakub Stachowiak
- 87 kg – Dariusz Muzalewski

...lżejszy

- 66 kg – Konrad Terech
- 67 kg – Andrzej Grupa
- 67 kg – Paweł Szemendera

oprac. ali g inda...

KADRA ODLEWU

W OCENIE TRENERA MACIEJA HENSZELA

BRAMKARZE

Radosław Nawrot – Gdyby w ostatnich trzech miesiącach pojawił się choćby na jednym treningu, można by było powiedzieć o nim więcej. Pierwsza pozycja w dziale Zlewanie Treningów i Meczów. Stylem gry przypomina Zbigniewa Pleśnierowicza.

Jakub Stachowiak – Potrafi zagrać kapitalny mecz, by w następnym wpuszczać straszne farfole. Żądam od Zarządu zakupienia mu szkielek kontaktowych, by widział strzały z dystansu. Stylem gry przypomina Fabiena Bartheza

BRAMKARZE/POMOCNICY

Marek Kaczmarek – Najbardziej wszechstronny piłkarz zespołu. Ogromna ambicja. Jak na bramkarza ma trochę zbyt słabe warunki fizyczne. Stylem gry przypomina Jorge Camposa.

OBROŃCY

Rafał Cieszyński – Numer jeden naszej obrony. Gdyby jeszcze, grając jako stoper, częściej się odzywał byłoby idelanie. Niemowa. Stylem gry przypomina Alesandro Nestę.

Rafał Dudziński – Solidny obrońca. Zbyt często biega do przodu, przez to naraża zespół na kontrataki rywala. Stylem gry przypomina Colina Hendry'ego.

Mikołaj Kirschke – A mam takiego zawodnika? Mógłby z niego być podstawowy obrońca, ale nie pojawia się na zajęciach. Stylem gry przypomina Marcusa Babbela.

Przemysław Sitek – Zaskoczył mnie na ostatnim meczu, gdy pokazał swoją szybkość i nadążył za napastnikiem. Powinien zrzucić kilka kilogramów. Stylem gry przypomina Krzysztofa Ratajczyka.

Maciej Stańczyk – Człowiek, który rzadko jest widoczny na boisku, ale wykonuje kawał dobrej roboty. Stylem gry przypomina Michaela Silvestre'a.

Błażej Wandtke – Wiecznie kontuzjowany. Apeluję, by wreszcie coś zrobił ze swoim zdrowiem. Stylem gry przypomina Tomasza Łapińskiego.

Marcin Wesolek – Prezes toczy heroiczny bój o miejsce w składzie. Brakuje mu do tego jeszcze około 20 kilogramów. Powinien być bardziej zwrotny. Stylem gry przypomina Jacka Wiśniewskiego.

Łukasz Wodniczak – Wreszcie się uspokoił i nie kłóci się na boisku, a swoją agresję słusznie przeniósł na rywali. Stylem gry przypomina Jarosława Bieniuka lub Romana Wójcickiego.

POMOCNICY

Rafał Błachowski – Powoli pracuje na miano najbardziej ambitnego piłkarza w zespole, choć brakuje mu jeszcze trochę sił w końcówkach meczów. Dobry wślizg. Bardzo kłótlawy. Stylem gry przypomina Piotra Dubielę.

Arkadiusz Bujak – Jest waleczny, ale czasami zbyt chaotyczny w swojej grze. Musi popracować nad wy prowadzaniem akcji. Stylem gry przypomina Piotra Jacka.

Andrzej Grupa – Boiskowy spryciarz, niczym Artur Bugaj z Lecha Poznań. Potrafi wywalczyć rzut wolny, lub aut po odbiciu piłki od rywala. Stylem gry przypomina Bartosza Karwana.

Piotr Leśniowski – Nowy kapitan. Musi panować na boisku nad swoimi nerwami. Dobrze wyprowadza kontrataki, choć musi jeszcze poprawić przyjęcie piłki. Stylem gry przypomina Radosława Kałużnego.

Piotr Matyla – 30-minutowy występ w niedzielę przeciwko Lotnikowi pokazał, że może stworzyć w środku pola kapitalną parę rozgrywających z Konradem. Praca nad kondycją i jeszcze raz kondycją. Stylem gry przypomina Pawła Drumlaka.

Tomasz Nowak – Człowiek, który do tej pory był niemal na wszystkich meczach. Chwała mu za 15-, 20-minutowe epizody. W znaczący sposób pomaga zespołowi. Stylem gry przypomina Ryszarda Remienia.

Robert Ostafin – Ma przyzwyczajenia z gry w hali i za dużo czasami

drybluje. Musi się nauczyć szybciej podejmować decyzje o podaniach kolegów. Stylem gry przypomina Mehmeta Scholla.

Krzysztof Piech – Tak naprawdę nie znam jego umiejętności piłkarskich, bo nie był na żadnym treningu ani meczu. Stylem gry przypomina Sabriego Bekdasa.

Jakub Psuja – Szybko się zniechęcił, choć w każdym zespole potrzebni są rezerwowi, którzy mogą w każdej chwili wejść na boisko. Powinien to zrozumieć. Stylem gry przypomina Carlosa Valderamę.

Paweł Szemendera – Słuch o nim zaginął. Stylem gry przypomina Ireneusza Kościelniaka.

Konrad Terech – Szybki jak Struś Pędziwiatr. Gdy się rozpędzi trudno jest go zatrzymać, dlatego został cofnięty do środka boiska, by miał taką możliwość. Stylem gry przypomina Javiera Saviolę.

Piotr Zabłocki – Do jego ukochanego Davida Beckhama jeszcze mu sporo brakuje. Solidny rezerwowy. Stylem gry przypomina Igora Kozioła.

NAPASTNICY

Dariusz Muzalewski – Apeluję do niego, by wreszcie zaczął pojawiać się na meczach. Człowiek o niezwykłym instynkcie strzeleckim. Trudno go jednak wykorzystać, gdy go nie ma. Stylem gry przypomina Andrzeja Juskowiaka.

Szymon Sitek – Wielki walczak. Nigdy nie odpuszcza. Gry głową może mu pozadrościć nawet gwiazda mundialu w Korei i Japonii Mirosław Klose. Czekam na pierwszego gola strzelonego w ten sposób. Stylem gry przypomina Mirosława Klose.

Maciej Waligórski – Dobry duch zespołu. Nieźle motywuje kolegów. Także gra trochę zbyt indywidualnie, na czym cierpi dobro całego zespołu. Bardzo uniwersalny zawodnik. Nie sprawia mu problemu bieganie od pola karnego do pola karnego. Stylem gry przypomina Luisa Figo.

not. ali g inda...

LISTY DO REDAKCJI

No nareszcie coś się dzieje. Otrzymaaliśmy trzy listy. Jednakże pojawiły się pewne oskarżenia, że redakcja nie drukuje nieprzychylnych jej listów. Pragniemy zdementować takie pogłoski. Dodajemy jednak, że dosyć często występują pewne problemy z kontem pocztowym na portalu gazeta.pl. Ostatnio jednak wszystko działa sprawnie, jednakże dla większej pewności podajemy dwa adresy: odlewpoznań@gazeta.pl oraz rafbl@poczta.onet.pl. Za listy dziękujemy (zachowujemy oryginalną piśmownię) i czekamy na następne.

LIST 1.

Pytanko..., właściwie dwa:

– czy w następnym numerze będzie podana jakaś tabela?

– czy Zarząd klubu przewiduje jakieś transfery na rundę wiosenną, i jakie trzeba spełniać warunki żeby grać w klubie?

– służę swoją osobą

Andrzej Kierzyńska

Odpowiedź redakcji: dziękujemy za sugestię. Tabela i wyniki są w tym numerze. O odpowiedź na drugie pytanie poprosimy Zarząd Klubu i sztab szkoleniowy.

LIST 2.

Jako prezes KS Odlew Poznań czuje się zobowiązany do obrony dobrego imienia członków zarządu klubu. W ostatnich dwóch numerach NOKU pojawiły się bowiem materiały szkalujące wiceprezesa Odlewu Krzysztofa Piecha.

Z ich treści wnioskuje, że redakcja ma uwagi co do aktywności wyżej wymienionego. Informuję zatem, że jako prezes KS Odlew nie mam pretensji do sposobu sprawowania funkcji wiceprezesa przez kolegę Piecha. Polecam także lekturę statutu stowarzyszenia „Klub Sportowy Odlew Poznań”, gdzie w sposób przystępny także dla redakcji NOKU wyłuszczone są zasady wyboru władz klubu.

Ujmując rzecz w skrócie, najbliższe walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze stowarzyszenia odbędzie się na początku 2004 r., bowiem kadencja władz klubu trwa 2 lata. Wtedy właśnie redaktor naczelny NOKU jako członek stowarzyszenia będzie miał możliwość wpłynięcia na skład zarządu klubu. Do tego czasu jakiegokolwiek teksty w NOKU przedstawiające członków zarządu w niekorzystnym świetle i podważające ich kompetencje do

zarządzania klubem będę traktował jako działania niesmaczne.

z pozdrowieniami dla redakcji i Czytelników

*prezes KS Odlew
Marcin Wesolek*

Odpowiedź redakcji: tzw. Sprawa Śledzia została już wyjaśniona w poprzednim numerze. Polecamy lekturę NOKU 3. Redakcja nie zaprzesta jednak publikacji tekstów dotyczących bądź to prezesów bądź trenerów Odlewu, kiedy będzie odczuwała taki moralny obowiązek. Żyjemy jednak w wolnym kraju, w którym NOKU jest najbardziej niezależną z gazet.

LIST 3.

Droga Redakcjo!

W trzecim numerze pisma o Odlewie kilkakrotnie pojawia się moje nazwisko, więc czuję się zobowiązany ustosunkować do słów, które swawolnie wypisuje, no właśnie, nie wiem, kto (brak podpisu), ale domyślam się, że osobnik ukryty pod pseudonimem Ali G Inna, znaczy chyba Błachol.

1. „Redakcję zbulwersowały słowa Piotra Leśniowskiego, który podczas powrotu ze słynnej kłęski (...) stwierdził: Zgodzę się z tym, że nie walczyliśmy. NOKU uważa, że taki sposób myślenia jest niedopuszczalny, a co dopiero głośnie tego wyrażanie”.

Bardzo mi przykro, że ośmielam się myśleć, a jeszcze bardziej, że odważyłem się powiedzieć to głośnie podczas towarzyskiej (!!!) rozmowy. Nadal uważam, że na łące w Tulcach nie przypominaliśmy walczącego zespołu. Straciliśmy przez to kilka goli, bo oglądaliśmy się na siebie, zamiast podbiec do przeciwnika i przeszkodzić mu. Chciałem też zauważyć, że walka nie polega na wywracaniu się przy każdej możliwej okazji (z głośnym krzykiem zresztą), narażanie się przy tym na słuszne wybuchy śmiechu z trybun, a na dodatek wyklócanie się z sędzią o byle co i często bez racji. Od tego jest kapitan. Czyli kto? No właśnie.

2. „apelujemy o kolektywne wybieranie wybieranie kapitana przez głosowanie (...) Woda został wybrany

KONKURS

Po raz pierwszy w NOKU konkurs. Nagroda wyjątkowa! Zwycięzca quizu będzie mógł sędziować na linii mecz Odlewu w wybranym przez siebie terminie.

Pytanie konkursowe: Czy wiceprezes Radosław myśli o...?

- Jennifer Lopez
- sędzim Paluszaku
- Norbercie Tyrajskim
- wiewórkach
- Danucie Lato
- kimś innym...

Na odpowiedzi czekamy przez tydzień pod adresem odlewpoznań@gazeta.pl. Decyduje data stempla pocztowego.



podczas zebrania na kapitana, więc na kolejnym treningu powinniśmy kolektywnie wybrać jego zastępcę”

Wypisywanie tym podobnych bzdur świadczy o niedoinformowaniu i nierzetelności autora. Też się zgadzam, że kapitana i jego zastępców powinno się wybrać podczas głosowania i bardzo się ucieszyłem, gdy dokonano tego podczas jednego z sierpniowych (!!!) zebrań klubu. Woda jest kapitanem, od początku, a podczas wspomnianego zebrania dokonano wyboru Rady Drużyny. W jej skład wchodzi: Łukasz Wodniczak, Piotr Leśniowski, Maciej Waligórski.

Powinien to wiedzieć każdy, kto podnosił rękę podczas głosowania lub nie podnosił, lub się wstrzymał. Jednocześnie zaznaczam, że mogę ustąpić ze sprawowanej funkcji w każdej chwili, jeśli pojawi się taka potrzeba.

Nie wszyscy muszą natomiast wiedzieć, że przed meczem z Chemikiem Woda podszedł do mnie i przekazał im białą zieloną opaskę z napisem PUMA (w Bułgarii znanej jako RITA), zwaną też opaską kapitana. Z dumą nosiłem ją przez całe spotkanie i starałem się walczyć z sędzią P. o nasze prawa, zawsze wtedy, kiedy uznałem to za słuszne.

Ze sportowym pozdrowieniem

Piotr Leśniowski

Odpowiedź redakcji: Redakcja jest lekko zażenowana kilkoma zdaniem zawartymi w tym liście. Po pierwsze – nawet w rozmowie towarzyskiej nie powinno mówić się takich rzeczy. Jeżeli ktoś nie walczył na boisku to należy go po prostu zjebać, lub też odsunąć od składu. Redakcji wydaje się jednak, że zawodnicy podjęli walkę w meczu z Chemikiem – brakowało nam jednak umiejętności, a przede wszystkim zgrania pomiędzy zawodnikami. Personalnych uwag kierowanych do mojej osoby komentować nie będę i nie będę się niczym podobnym rewanżował, choć byłoby czym. Dodam jedynie, że bardziej istotne (w kwestii oceny mojej gry) jest dla mnie zdaniem I trenera Macieja Henszela. Co do funkcji kapitana. O tym, o czym pisze Piotr Leśniowski, redakcja dowiedziała się niestety w czasie drukowania numeru pisma. Jeśli jednak można mała sugestia: kapitanie więcej krzycz na boisku! Pokieruj grą zespołu! Więcej krzykuj!!!

KRONIKA TOWARZYSKA

Najpierw dowiedzieliśmy się o tym nieoficjalnie – w maju przyszłego roku na świecie ma pojawić się potomek zawodnika Odlewu Poznań. Tym zawodnikiem jest być 28-letni napastnik Odlewu Maciej Waligórski, którego ukochana jest już w drugim miesiącu ciąży. Wiadomość oficjalnie potwierdził niedawno przysły ojciec. – U leka-

rza jeszcze nie byliśmy, bo wyjechał, ale testy ciążowe podobno dają 99.9% pewności – przyznał popularny Ogór. Może to tłumaczyć dlaczego na początku sezonu Maciejowi brakowało na boisku trochę energii. Naszemu zasłużonemu zawodnikowi (m.in. pierwszy gol dla Odlewu w oficjalnym meczu) życzymy narodzin zdrowego i silnego małego Ogórka.

STATYSTYCZKA

1. Absolutne da beściaki, czyli brejwharty

Rafi śrubuje rekord – 8 mecz z rzędu w pełnym wymiarze czasowym. Szacunek. Dodajmy, że Rafatek spisuje się znakomicie. Osiem spotkań na swoim koncie mają także: Ogór i Młody, a po siedem gier: Maras, Woda, Arek, Błachol i Grupski.

2. Snajperzy

Bez zmian. Ogór i Konrad mają po dwa gole, a Młody – jedną.

3. Asysty

No także bez zmian. Szkoda... Pele, Woda, Ogór, Dudzik i Rafi – oni asystowali przy golach.

4. Kartony

Nuuuuuda. Nikt nie został ukarany przez sędziego w meczu z Lotnikiem. Bliski tego był Woda, który brutalnie przewrócił jednego z Lotników. Na razie w Odlewie cztery kartony: Muzal, Konrad, Woda, Ogór.

PODSŁUCHANE

Z meczu z Lasem Puszczykowo

Kibic Lasu Puszczykowo z uznaniem – Ale ten Odlewnik to zgrabne chłopak!

Z meczu z Lotnikiem Poznań

– Młody po meczu z Lotnikiem – Ja pierdolę! Ale jestem mokry od wewnątrz!

– Piłkarze Odlewu rozgrzewają się przed meczem. W stronę boiska idą dwaj chłopacy. – I to jest właśnie najgorsza drużyna w Wielkopolsce. Nawet z Chemikiem dostali 8:1 – opowiada jeden z nich

UWAGA DLA PREZESA

Wminiony czwartek nie odbył się trening Odlewu Poznań. Około godz. 13 prezes Wesolek wysłał sms, w którym poinformował o odwołaniu popołudniowych zajęć. Później wytłumaczył to, brakiem zawodników. Okazało się, że tych którzy mogli i chcieli było sześciu lub siedmiu. Trening jednak mimo wszystko mógł i co ważniejsze powinien się odbyć! Po meczu z Lotnikiem prezes Wesolek przyznał się do błędu. Mamy nadzieję, że już więcej treningi nie będą odwoływane.

ZDANIE NUMERU

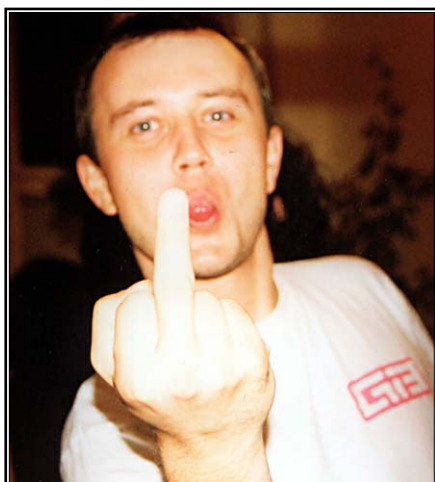
Zdań godnych nie tylko miana zdania numeru ale wręcz zdania sezonu padło bez liku podczas piątkowej nocy (patrz: Zgrupowanie przy Towarowej). Niestety ich treść umknęła pamięci piszącego te słowa, za co ten serdecznie przeprasza i obiecuje poprawę. W takim razie wybraliśmy zdanie następujące: – W WZPN jest o was głośno – sędzia piłkarski Piotr Stachowski. Chodzi oczywiście o słynne już pismo, w którym wyrażamy swoje obawy dotyczące umiejętności sprawiedliwego sędziowania meczu przez Eugeniusza Paluszaka (patrz: NOKU 3). Nieoficjalnie usłyszeliśmy od Stachowskiego, że Paluszak rzeczywiście jest słaby. Zdecydowanie lepszym od niego arbitrem jest Stachowski, który niedzielne zawody prowadził wręcz znakomicie.

NAGRODA WOJTEK PIJANOWSKI

UUUUAAAA! Ale się porobiło! Zgrupowanie na Towarowej zebrało swoje żniwo. Już nie będziemy pisać, kto haftował a kto

się cudem powstrzymał. Dziś nagrodę otrzymuje komplet zawodników, którzy odbywali wtedy poszczególne jednostki treningowe: Błachol, Gru-

pa, Motyl, Muzal, Pele, Rafi, Rana, Si-tas P, Smirnoff, Szynszyl, Śledź, We-soł, Woda. Jeżeli redakcja o kimś zapomniła to serdecznie przeprasza.



Największy hools wśród przesów!

FOTOREPORTAŻ ANDRZEJA GRUPY ZE ZGRUPOWANIA PRZY TOWAROWEJ



Jego idolem Shaggy, ale przy Metallice też poszaleje



Dziewczyn nie było, ale Śledziowi najwidoczniej to nie przeszkadzało



Już nie mogę patrzeć na grę Odlewu

**Nasz Odlew Klub Ukochany, redaktor naczelny: Ali G Inda, redaktor-korektor: Grupa, składacz: Pan Woda
NAKLAD NIEKONTROLOWANY!**